



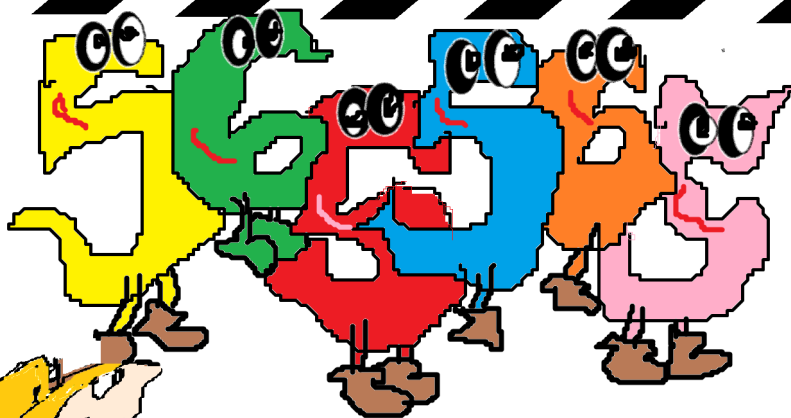
Obserwator

Gazetka uczniów SP 33 w Kielcach

Lato 2014

W tym numerze:

- Sukcesy s.2
- Projekty s.3
- Absolwenci s.4
- O nas s.5
- Opowiadanie s. 6-7
- Sprawdź się! s. 8



Udanych wakacji!

Sukcesy

Mamy się czym pochwalić!

Uczniowie SP 33 brali udział w wielu zawodach sportowych i jak co roku odnieśli liczne sukcesy.

VI miejsce w Finale Krajowym w Czwórboju Lekkoatletycznym dziewcząt zajęła reprezentacja naszej szkoły w składzie: Aleksandra Buda, Kinga Szwed z klasy VI d, Katarzyna Skiba, Mariola Kocielińska, Wiktoria Piskulak z klasy V e i Anna Mazur z klasy IV d.



VI miejsce w Finale Krajowym Czwartków Lekkoatletycznych w rzucie piłeczką palantową zajęła Wiktoria Piskulak z klasy V e. Ogólnie w roku szkolnym 2013/14 w Czwartkach Lekkoatletycznych wzięło udział ok. 40 dziewcząt i chłopców z klas IV–VI, spośród których wiele zajęło miejsca na podium.



I miejsce w Świętokrzyskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Trójboju Lekkoatletycznym dziewcząt wywalczyły: Klaudia Stępień z klasy IV b, Maja Kasprzyk z klasy IV c, Julia Chmielewska, Anna Mazur, Magdalena Olchowy z klasy IV d, Nicola Nosek i Zuzanna Świeboda z klasy IV f.



III miejsce w Świętokrzyskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Drużynowych Biegach Przełajowych na dystansie 800 m zdobyły: Kinga Krzysiek z klasy VI c, Aleksandra Buda, Kinga Szwed z klasy VI d, Julia Putko z klasy VI e, Mariola Kocielińska, Wiktoria Piskulak, Katarzyna Skiba z klasy V e.

IV miejsce w Świętokrzyskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Sztafecie Szwedzkiej (100, 200, 300 i 400 m) zdobyli: Wojciech Sutowicz z klasy V b, Mateusz Tokar, Bartłomiej Koźbiat z klasy VI e, Piotr Niestuj z klasy V b.

Lista osiągnięć sportowych naszych uczniów jest długa. Nie mogliśmy wymienić wszystkich sukcesów. Odpocznijcie w wakacje i wracajcie pełni nowej energii!



Kolejna edycja - kolejny sukces!

6 czerwca 2014 r. na Małej Scenie Kieleckiego Centrum Kultury odbyło się wręczenie nagród patrolom, które wzięły udział w VI edycji konkursu *Zielony Patrol* organizowanego przez Wydział Środowiska Urzędu Miasta Kielce pod patronatem Prezydenta Wojciecha Lubawskiego.

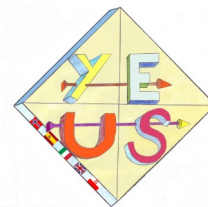
Drużyna z naszej szkoły zdobyła nagrodę główną, którą w tym roku jest tygodniowa wycieczka do Austrii i Bawarii. Walizki mogą już pakować: Anna Skotnicka z klasy IV b, Patrycja Dudek, Gabriela Opalska,



Julia Szymańska, Patrycja Ksel, Katarzyna Widurska z klasy V b, Aleksandra Biskupska, Zuzanna Janus, Natalia Nosek, Natalia Dudzic, Aleksandra Pańtak z klasy V d i Adrianna Żak z klasy VI d.

Życzymy udanej zabawy w Parku Rozrywki EUROPAPARK w Rust i niezapomnianych wrażeń z pobytu w Wiedniu, Salzburgu, Monachium i okolicach Schwarzwald.

Comenius



W roku szkolnym 2013/2014 kontynuowaliśmy realizację zadań projektu YEUS w ramach programu Comenius LLP. Opracowaliśmy m. in. książkę kucharską w języku polskim i angielskim, a następnie wymieniliśmy się ze szkołami partnerskimi z Hiszpanii, Norwegii, Wielkiej Brytanii i Włoch przepisami na zdrowe potrawy. Oto jeden z nich.

CINNAMON FRITTERS

Ingredients:	Method:
225 grams of flour 4-5 table spoons of sugar, 2 eggs, 1 glass of milk, a few sugar spoons of melted and cool butter, 1/2 sugar spoon of cinnamon	Smash eggs and separate the egg white from yolk. Beat egg whites. Mix flour, sugar, cinnamon, yolk and milk. Add whites and butter. Mix all ingredients. Fry fritters in a frying pan.

Andrzej Jakóbkiewicz, class II c



W listopadzie każda klasa zbierała informacje na temat punktów oferujących zdrową żywność lub jedzenie typu *fast food*. Dokonałiśmy charakterystyki tych miejsc oraz analizy wpływu *junk food* na zdrowie człowieka. Rezultaty przedstawiliśmy w postaci folderów.

W grudniu wykonaliśmy i wystaliśmy szkołom partnerskim okolicznościowe kartki z życzeniami świątecznymi. Zredagowaliśmy kolejny fragment naszej książki kucharskiej zawierającej przepisy na zdrowe dania świąteczne. Uczniowie zorganizowali również wigilie klasowe, podczas których degustowali przygotowane przez siebie potrawy.

W marcu opracowywaliśmy plan wycieczki ekologicznej do wybranego państwa.

Ostatnie zadanie realizowane przez nas w maju pod hasłem *Zróbmy schron – design i technologia* polegało na wykonaniu schronu z surowców wtórnych.

Odbyły się także spotkania przedstawicieli kadry pedagogicznej szkół partnerskich. W dniach 9-25 października 2013 r. delegacja nauczycieli SP 33 gościła w Szkole Podstawowej w Viladrau w Hiszpanii.

Nauczyciele zostali zapoznani z hiszpańskim systemem edukacyjnym i organizacją pracy w szkole podstawowej. Szkolni koordynatorzy projektu dokonali ewaluacji zadań zrealizowanych w poprzednim roku i opracowali harmonogram działań na rok szkolny 2013/2014. Zwiedzili również miasto Vic i Barcelonę.

Ostatnie spotkanie, podczas którego dokonano podsumowania projektu, miało miejsce w Kongsberg w dniach 16-21 marca 2014 r. Nauczyciele zostali zapoznani z norweskim systemem szkolnictwa i organizacją pracy w szkole podstawowej, obserwowali zajęcia edukacyjne.

Obejrzeliby szkolne pracownie, np. malarnię, pracownię krawiecką, kuchnię, w której dzieci uczą się gotować i piec, salę do zajęć z wykorzystaniem klocków lego oraz prostych robotów, a także stolarnię.



Uczestniczyli także w spotkaniu z burmistrzem Kongsberg, zostali zapoznani z ciekawą historią miasta, które powstało wraz z odkryciem złóż srebra, a dziś jest ważnym ośrodkiem nauki i technologii. Nauczyciele oglądali pokaz filmów edukacyjnych zrealizowanych w technologii 3D i prace uczniów wydrukowane przy pomocy drukarek 3D. Zwiedzili też stolicę kraju - Oslo.

Absolwenci

Oni też chodzili do naszej szkoły



Kamila Chudzik

Brązowa medalistka w siedmioboju podczas XII Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce w 2009 r. Wielokrotna medalistka mistrzostw Polski w różnych konkurencjach.



Filip Szołowski

Trzykrotny mistrz Polski, reprezentant Polski w Mistrzostwach Świata Elity w Triathlonie. Brązowy medalista w Akademickich Mistrzostwach Świata w triathlonie. Obecnie pracuje na UJK w Kielcach.

Edyta Herbuś

Tancerka, aktorka i wokalistka. Zwycięzcy drugiej edycji Konkursu Tańca Eurowizji 2008 (w parze z Marcinem Mroczkim).



Małgorzata Nakonieczna

Wokalistka. Wystąpiła w programach telewizyjnych: *Mam talent*, *Szansa na sukces*, *The Voice of Poland* i *Bitwie na Głosy*.



Michał Żyła

Brankarz. Reprezentant Klubów III ligi w piłce nożnej.

Kornelia Kostka

Zdobyła złoty medal w biegu z przeszkodami podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Reprezentantka kraju juniorek w LA.



Katarzyna Szymańska

Doktorantka na Uniwersytecie w Oksfordzie, absolwentka Uniwersytetu w Cambridge, autorka książki *Larkina portet zwielokrotniony*; reprezentuje Oksford w uniwersyteckiej drużynie siatkarskiej.

Absolwenci 2013/2014

W tym roku mury naszej szkoły opuści 124 uczniów. Wielu z nich brało udział w licznych konkursach. Oto niektóre z odniesionych przez nich sukcesów.

Małgorzata Grzybowska i Kamil Pacierz z klasy VI b (na zdjęciu obok) zostali laureatami Wojewódzkiego Konkursu Matematyczno-Przyrodniczego, zaś jego finalistą był Maciej



W finale Wojewódzkiego Konkursu Humanistycznego reprezentowała naszą szkołę Adrianna Żak z klasy VI d.

Do finału Wojewódzkiego Konkursu Języka Angielskiego dotarli: Kacper Banyś z klasy VI a i Maciej Marczewski z klasy VI b.

Przyszłym gimnazjalistom życzymy kolejnych sukcesów! Ciekawe kto znajdzie się w gronie najlepszych za rok?

Rozmowa z Martyną Gabryś

Martynka jest uczennicą klasy VI d. Odniosła wiele sukcesów tanecznych. Do największych należy zajęcie I miejsca w jazzie i III miejsca w stylu disco dance na Otwartych Mistrzostwach Polski w Twardogórze w 2012 r., III miejsca w disco dance podczas Zamkniętych Mistrzostw Polski w Szczecinie w 2013 r., II miejsca w duecie podczas Krajowych Mistrzostw Polski w Elblągu w 2011 r. Wielokrotnie reprezentowała kraj na mistrzostwach Europy i świata. W 2013 r. otrzymała stypendium Prezydenta Miasta Kielce.

Obserwator: Miło Cię znowu widzieć.

Martyna: Mnie również.

O.: Wiemy o Twoich licznych talentach i pasjach. Powiedz naszym Czytelnikom o tej ulubionej.

M.: Całym moim życiem jest taniec. Gdy tańczę, zapominam o problemach.

O.: A kontuzje?

M.: Rok temu na treningu niefortunnie upadłam na kolano i uszkodziłam staw kolanowy. Musiałam poddać się operacji.

O.: Jak poradziłaś sobie z myślą o tym, że może już nigdy nie zatańczysz na turnieju?

M.: Było to dla mnie bardzo trudne. Kocham taniec i nie mogłabym bez niego żyć. Na szczęście rehabilitacja



się powiodła i z czasem zaczęłam normalnie funkcjonować.

O.: Jak udało Ci się nie zatańczyć?

M.: Dużo zawdzięczam swoim przyjaciołom, którzy byli przy mnie od samego początku. Dawali mi wsparcie, pocieszali mnie, jak tylko mogli. Robili wszystko, abym była szczęśliwa.

O.: Czy powróciłaś do tańca?

M.: Na razie nie będę mogła tańczyć, ale mam nadzieję, że jeszcze kiedyś zobaczycie mnie na parkiecie.

O.: Czy taniec nadal jest Twoją pasją?

M.: Na razie wracam do formy. Gorzej mi idzie, ale wierzę w siebie i ciężko pracuję. Moja historia pokazuje, że nieważne ile razy upadniesz, zawsze powstaniesz dwa razy silniejsza. Nieważne ile przeszkód będzie na Twojej drodze, pokonasz je. Prawdziwi przyjaciele nigdy Cię nie opuszczają.

O.: Bo przyjaźń jest najważniejsza... Dziękuję za rozmowę.

Trzyście szalonych pomysłów rodziny Pechowczyków na zdrowy tryb życia i właściwe nawyki żywieniowe

W miejscowości Peszek Wielki na ulicy Pechowej 13 mieszkała sobie rodzina Pechowczyków - mama Fredzia, tata Ferdek, córka Flora, syn Franek i ich pies Feliks. Posiadali oni jedną cechę wspólną, wszyscy jak jeden mąż, mieli sporą nadwagę. Próbowali z nią walczyć na różne dość nietypowe sposoby, niestety z różnym skutkiem.

Pewnego dnia głowa rodziny wpadła na genialny pomysł:

- Wiem, co musimy zrobić, żeby udało nam się zrzucić zbędne kilogramy! Od jutra zaczniemy ćwiczyć w pobliskim fitness clubie.

W domu zapanowała głucha cisza, tylko mama powiedziała:

- Właściwie to nie jest zły pomysł. Możemy spróbować.

Następnego dnia Pechowczycy ubrani w sportowe ciuchy odwiedzili fitness club. Trener personalny, znany w całej okolicy niejaki Kuba Świrek, już na nich czekał.

- Rozpisałem wam treningi. Pierwszy miesiąc będziecie siedzieć na ławce i przyglądać się, jak inni ćwiczą - stwierdził. Myślę, że w przeciągu tego czasu powinniście zgubić kilkanaście kilogramów.

Opierając się na zaleceniach trenera, rodzina realizowała wszystkie wytyczne. Pechowczycy chodzili do fitness klubu regularnie i po prostu siedzieli. Któregoś razu zaczęli się zwyczajnie nudzić. Nie było też żadnych rezultatów, więc zrezygnowali z tego pomysłu.

Po jakimś czasie mama za namową koleżanki postanowiła zaangażować swoich najbliższych do wykonywania ćwiczeń przed ekranem telewizora.

- To świetny pomysł! Nie będzie trzeba nigdzie wychodzić! - powiedział tata.

Jednego nie przewidzieli. Po rozgrzewce, gdy tylko w ruch szły maty do ćwiczeń, cała rodzina w mgnieniu oka na nich zasypiała.

Fredzia, Ferdek, Flora i Franek mieli jeszcze inną przypadłość, o której nikt nie wiedział, nawet oni sami. Otóż byli lunatykami. Dokładnie o północy wychodzili ze swych łóżek i szli w kierunku lodówki. Każdej nocy, regularnie, zniknęło 1 olbrzymie pudełko lodów. Oczywiście rano nikt o tym nie pamiętał i były wieczne kłótnie, kto tym razem je zjadł. Słychać było tylko:

- To nie ja! To nie ja! - mówiło jedno przez drugie.

Efekt tego był opłakany. Zamiast chudnąć tata osiągnął wagę bagatela 140 kg, a mama niestety niewiele mniej!

W pewnym momencie w głowie Franka pojawiła się nowa myśl:

- Kupmy rowery stacjonarne. Będziemy codziennie na nich trenować. Tym razem na pewno nam się uda! Ro-

dzice przystali na ten pomysł. Jeszcze tego samego dnia pojechali do marketu po sprzęt. Kilka godzin później przymierzali się już w domu do pierwszego przejazdu. Najpierw na rower wszedł tata. Szczęście jednak nie trwało długo, bo kilka sekund później Ferdek leżał już na ziemi i jęczał z bólu cały poobijany. Z nowego roweru zostały cztery duże części i wiele maleńkich, których w żaden sposób nie dało się do siebie dopasować. Zobaczywszy, co się stało z tatą, reszta rodziny dała sobie spokój z ewentualnym treningiem.

Po kilku dniach ród Pechowczyków zapomniał już o nieudanej próbie rowerowej. Flora zaproponowała wówczas:

- Wybierzmy się na basen.

- Dlaczego nie? - rzekł tata. Przecież nic złego nie może nam się tam stać - dodał.

Było sporo zamieszania z szukaniem kostiumów, kłapek i czepków, ale w końcu udało się. W komplecie dotarli na miejsce. Z radości postanowili zaszaleć. Złapali się za ręce i wzięli duży rozbieg, choć w oddali widniał napis *Nie biegać!* Wszyscy razem z wielkim impetem wpadli do głębokiej na prawie dwa metry wody. Utworzyła się ogromna fala, która wypłynęła na zewnątrz basenu i załamała całe pomieszczenie. Pechowczycy zorientowali się, że stoją w płytkiej wodzie.

Wtedy właśnie zrozumieli, że sami sobie nie poradzą i potrzebują pomocy specjalisty. Udali się więc do znanego dietetyka Jacka Chudego. Ten opracował dla nich zdrowy plan żywieniowy. Mieli jeść często, ale mało.

Pechowczycy z wielkim zacięciem podeszli do sprawy, już od następnego dnia wprowadzili ów plan w życie. Ponieważ jednak nikomu nie chciało się gotować, ojciec zaproponował, aby zacząć korzystać z najbliższej położonego McDonalda. Rano chodzili tam na śniadanie, potem na drugie śniadanie, na obiad zazwyczaj jedli frytki z McZestawem, dzieciaki do picia wybierały pepsi, a rodzice cappuccino. Potem przychodził czas na deser, najczęściej były to lody i shake. Wieczorem znów mcdonaldowa kolacja. I tak po miesiącu ścisłej diety jeden po drugim wchodzili na wagę, nie kryjąc zaskoczenia. Ta bowiem zamiast pokazywać niższą wartość, wskazywała znacznie więcej.

- To oszust, ten dietetyk! Okłamał nas! Więcej do niego nie pójdziemy! - podsumowała mama.

Kilka dni później Fredzia przyniosła od koleżanki dziwne pudełko.

- Ania twierdziła, że po tych kapsułkach chudnie się minimum 10 kg w tydzień - powiedziała mama.

Od razu zrobiło się wokół niej wielkie zamieszanie, bo każdy chciał tego specyfiku spróbować. Za-

miast po 1 tabletkę, tak jak było napisane na opakowaniu, zaczęli tykać ile popadnie, po 5-7 na raz.

- Czy już coś widać? - pytała Flora. Czuję się dużo lżejsza - stwierdziła.

Skończyło się to tak, że w chwilę potem pudełko było puste. W tym momencie tata zauważył, że Franek nie wygląda najlepiej.

- Jesteś jakiś dziwny, jakby żółty, dobrze się czujesz? - zapytał.

- Ty też jesteś żółty, tato - powiedział Franek.

- Wszyscy jesteśmy żółci - podsumowała mama.

Tydzień nie wychodzili z domu, zanim lek nie przestał działać.

Po kilku tygodniach od tamtego feralnego wydarzenia Franek, jak co dzień, wrócił ze szkoły do domu, tyle, że z gorącymi nowinkami.

- Wiesz, mam, mój kumpel z klasy zna świetną metodę na odchudzanie.

- Jaką? - zapytała wyraźnie zaciekawiona mama.

- Trzeba obciąć włosy na bardzo krótko, właściwie to na tyso i potem ... - uciął.

- Co potem, co potem? - pytała.

- Potem trzeba tę głowę długo masować i ten masaż powoduje znaczny ubytek wagi - powiedział.

- Musimy spróbować! To dla nas prawdziwa szansa - rzekła.

Wszyscy się z nią zgodzili. Oczywiście efekt końcowy znowu nie był po ich myśli, bo ojca nie wpuszczono do pracy, gdyż go nie poznano, a waga nadal stała w miejscu.

Cała rodzina była już na skraju załamania, gdy pewnego dnia w gazecie przeczytali bardzo interesujący artykuł. Dotyczył on nowej metody pozbywania się tkanki tłuszczowej. Polegała ona na tym, że trzeba było na sobie nosić przez minimum 6 godzin dziennie specjalne ubranie zaprojektowane tak, aby organizm człowieka sam pozbywał się zbędnych kilogramów.

- To wygląda ciekawie - powiedział tata.

Od razu zamówili cztery komplety przez internet i już na drugi dzień ich radości nie było końca, bo w końcu wszyscy paradowali po domu w nowych cudownych ubraniach. Po kilku dniach pojawił się jednak pewien problem. Na ciałach domowników zaobserwowali nieprzyjemną i do tego jeszcze swędzącą wysypkę. Zniknęła, ale dopiero po dwóch tygodniach drapania.

Flora nie poddała się. Gdy tylko zobaczyła w telewizji reklamę absolutnie genialnego kremu odchudzającego, od razu poinformowała o tym rodzinę.

- Mam, tato, to naprawdę działa. Widziałam na własne oczy - mówiła podekscytowana.

Tata, nie zwlekając, zadzwonił pod wskazany numer i dwa dni później smarowali już całe ciała grubą warstwą kremu. Kiedy czekali na efekt, ciszę przerwało głośne pukanie do drzwi. Otworzyli i ich oczom ukazał się sąsiad z domu obok.

- Witam, czy u was przypadkiem coś się nie popsuło, bo nawet u mnie w domu nie da się już wytrzymać, tak śmierdzi?!

W tym momencie wszystko stało się jasne. To ta maść!. Zatrzasnęli sąsiadowi drzwi przed nosem i czym prędzej pobiegli się kąpać. To jednak niewiele dało, bo paskudny zapach utrzymywał się jeszcze przez kilka kolejnych dni.

Nadal zastanawiali się, co mogą jeszcze zrobić, żeby schudnąć. Pewnego wieczoru kiedy oglądali telewizję i podjadali chipsy, ekran zastąpił im pies. Spojrzeli po sobie i ...

- Pomyśleliście o tym samym co ja? - zapytał Ferdek.

Feliks był zdecydowanie najszczerplejszym członkiem tej rodziny.

- Skoro on tak wygląda, to i my możemy być szczupli - powiedziała zdesperowana Fredzia.

Od tego wieczora głównym składnikiem ich posiłków była psia karma. Jednak zamiast spektakularnych efektów takiej diety pojawił się ból brzucha i ostra biegunka.

Tydzień później ojciec wpadł na pomysł, aby na lodówkę założyć kłódkę.

- To będzie najprostsza i najlepsza metoda - powiedział.

Sam jednak nie potrafił wytrzymać w swym postanowieniu i już tej samej nocy wyciął z boku lodówki sporą dziurę i zastawił ją dla niepoznaki dużą deską do krojenia. Nie widział jednak, że reszta rodziny obserwowała jego poczynania z ukrycia. Tym oto sposobem, niby na diecie, przytyli łącznie ponad 10 kg.

Wtedy postanowili podjąć ostatnią próbę. Ojciec zaproponował zorganizowanie wokół domu rodzinnej sztafety. Miała ona polegać na tym, że zamiast pałeczki zostanie użyta kiełbasa, którą będą sobie przekazywali, uciekając przed ich wygłodniałym dobermanem Feliksem. Pomysł był o tyle dobry, że pies od tygodnia nic nie jadł.

Pierwszy wystartował Franek, po nim Flora, następnie Fredzia, na końcu Ferdek i tuż za nim oczywiście Feliks. Wszystko byłoby dobrze, gdyby na ich drodze nie stanęło niemal stuletnie drzewo. Ojciec po zderzeniu padł jak długi, co prawda zamortyzował nieco uderzenie olbrzymim brzuchem, ale stracił przytomność i trzeba było szybko wzywać karetkę pogotowia. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze, bo jedynie złamanym nosem i potłuczonymi zębami.

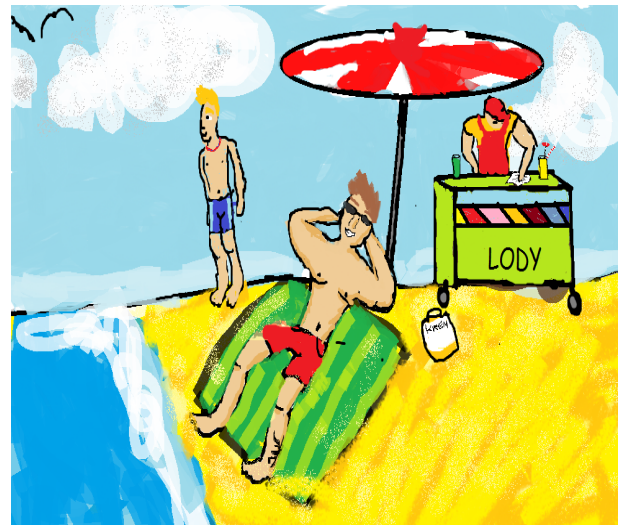
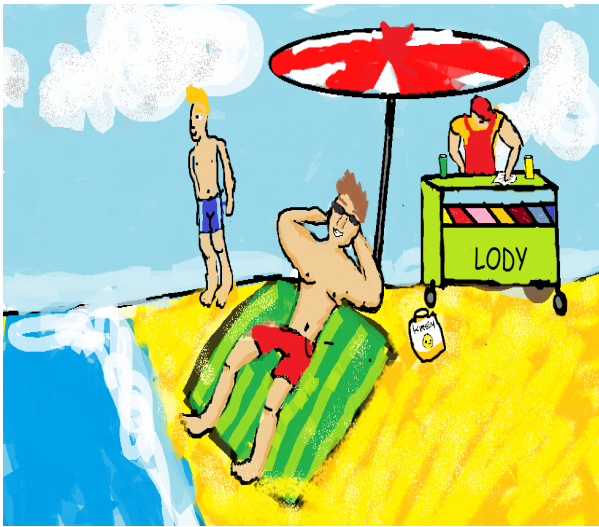
Jak widać rodzina Pechowczyków miała dużo pomysłów na zdrowy tryb życia i właściwie nawyki żywieniowe. Niestety żaden z nich nie okazał się skuteczny. Zamiast pozytywnych efektów były tylko negatywne. Może po prostu mieli pecha. Najważniejsze, że się nie poddawali w swoich dążeniach i być może kolejnym razem im się uda.

Daria Żelazny, kl. V d

Sprawdź się!

Wakacje nad wodą

Znajdź 5 różnic na obrazkach.



Przeczytaj tekst, a następnie **zastanów się**, jakiego koloru powinny być boje, pamiętając, że rysunek A przedstawia chłopca, który słabo umie pływać, zaś rysunek B bardzo dobrego pływaka.

Plawa żółta (tak fachowo nazywa się boje) wyznacza strefę, gdzie odbywa się ruch wodny. [...] na polskich kąpieliskach [...] (w 2012 roku—przypomnienie Redakcji) odbyło się wielkie przestawianie boi. Teraz żółte [...] wyznaczają strefę dla umiejących pływać: do 4 m głębokości, maksymalnie 50 m od brzegu [...]. Natomiast czerwone [...] (umieszcza się tam, gdzie jest) płytsza część akwenu, do głębokości 1,2 m)[...].

Rys. A. Boje czerwone, rys. B boje żółte.



Sprawdź swoją **znajomość znaków** znajdujących się często w miejscowościach wypoczynko-



Źródło: www.znaki-drogowe.pl

Od lewej: wiry, niebezpieczna głębokość wody, kąpiel zabroniona, skąkanie do wody zabronione, strefa czysta, plaża strzeżona

Redakcja: Aleksandra Buda, Martyna Budzyńska, Martyna Gabryś, Adrianna Żak. Rysunki wykonały: Martyna Budzyńska, Wiktoria Łazarczyk, Adrianna Żak.